Ner 121. Kraków, Niedziela 31 Maja 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2 50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 maja.

Depesze telegraficzne przyniosły wiadomość, iż carewicz zainauguruje uroczyście budowę kolei, mającej łączyć Syberyę z Europą. Historya tej kolei nie nowa. Rozbierano jej możliwość już przed przeszło 20 laty. Później sprawa umilkła aż dopiero pomyślny rezultat budowy kolei transkaspijskiej, obudził nowy ruch na tem polu. Tym razem rząd wziął inicyatywę w tej kwestyi. Car powołał do życia w r. 1887 komitet specyalny, który po dokładnem zbadaniu sprawy orzekł, że budowa kolei „transsyberyjskiej“ jest rzeczą naglącą, zarówno ze względów strategicznych, jak handlowych. Dziś opinia komitetu zaczyna się zbliżać do urzeczywistnienia, a państwo rosyjskie stoi przed największem może zadaniem technicznem, jakie mu spełnić przychodzi. Że dziś decydują w tym kierunku względy strategiczne i handlowe, wywołane własnym Rosyi interesem, to nie ulega wątpliwości i jest z jej stanowiska usprawiedliwione. Że pośrednio, świadomie czy nieświadomie, rozpoczyna ona w tem pracę niezmiernej, cywilizacyjnej doniosłości dla Europy całej, dla kultury europejskiej wogóle, to także pewne. Kiedyś, po latach, gdy „wiatr zachodni ogrzeje te państwa,“ wówczas dopiero świat zbierać będzie plony, tej obecnie w egoistycznych celach podjętej przez Rosyę pracy.

Linia transsyberyjska projektowana jest w sześciu sekcyach, w których roboty będą oddzielnie, a częściowo tylko równocześnie prowadzone. Niektóre z sekcyj bowiem na razie nie będą rozpoczynane, a mianowicie tam, gdzie komunikacyę ułatwiają połączenia rzeczne. Te części dzieła będą budowane dopiero na samym końcu. Puntem wyjścia kolei jest miejscowość Zlatouste na stokach Uralu. Tu zaczyna się pierwsza sekcya, łącząca Zlatouste z Koływaniem (górny bieg rzeki Ob). Długość tej linii wynosi 1,500 wiorst. Od Koływania trasa zmierza na południowy wschód, dotyka prawie pasma gór Sajańskich, stanowiących tu granicę od Mongolii i dochodzi do Irkucka. Oto sekcya druga długości 1,600 wiorst. Od Irkucka do Stretenska (odległość 1,250 wiorst), przecina linia górski kraj transbajkalski i dochodzi do Amuru, którego brzegiem idzie od Stretenska do Chabarówki (2,000 wiorst), skąd skręca wprost ku południowi, dochodzi do Busse (450 wiorst), a wreszcie biegnąc ciągle na południe, równolegle z wybrzeżem morza japońskiego ostatnią sekcyą 400 wiorstwową, dochodzi do końca całej drogi, do Władywostoku, tuż nad granicami chińskiej Mandżuryi i terytoryum Korei.

Cała ta projektowana olbrzymia linia kolejowa wynosić więc będzie 7200 wiorst, czyli przeszło 7680 kilometrów.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że na razie nie ma mowy o rozpoczęciu budowy na całej linii. Wedle opinii komitetu budowy, należy rozpocząć prace naprzód w sekcyach: drugiej (od Koływania do Irkucka) części sekcyi trzeciej, za Irkuckiem przez Transbajkalię, i sekcyi ostatniej (Busse-Władywostok).

Budowa trasy będzie niezmiernie trudną: składają się na to trudności terenu, klimatu, wreszcie brak robotnika. Sekcya n. p. transbajkalska wymagać będzie znacznej ilości mostów, przekopów, tuneli itp. Klimatyczne trudności napotka wykonanie projektu zwłaszcza w sekcyi koływańsko-irkuckiej, w okolicy Tomska. Straszna klęska lotnych śniegów zmusi budujących do podjęcia środków zaradczych, znanych już krajowcom; ale tym razem trzeba będzie podjąć je na ogromną skalę; chodzi tu o zapory, palisady, plantacye a nawet mury lodowe, które trzeba będzie stawiać w porze krytycznej. Brak robotnika da się uczuć bardzo dotkliwie, a to dlatego, że linia będzie budowaną równocześnie w bardzo wielu drobniejszych częściach, co jest przy tym ogromie środkiem jedynie możliwym. Otóż obliczono, że pracując w ten sposób, trzebaby naraz zatrudnić naprzykład w sekcyi koływańsko-irkuckiej 95,000 robotników i 5000 koni. Ludność miejscowa zaś nie dostarczy ani $^1/_3$ części robotnika potrzebnego, a znów sprowadzanie go z Europy lub Azyi środkowej jest niezmiernie kosztowne.

Widzimy ztąd, jak olbrzymią pracę podejmuje Rosya, rozpoczynając budowę kolei trans-syberyjskiej. Jeśli, jak przytoczyliśmy z początku, komitet budowy uznał, że kolej ta jest niezbędną ze względów strategicznych, to czytelnik, który nasz opis przeszedł z uwagą i który jego śladem przejdzie po mapie Azyi północnej, z łatwością odgadnie strategiczny cel tej kolei. Jest on zwrócony wprost przeciw Chinom, które Rosya w ten sposób opasze dosłownie żelazną obręczą od północy, obręczą, obejmującą dość głęboko i wschodnie granice cesarstwa niebieskiego. Inżynier francuski Edgar Boulangier w następujący sposób określa znaczenie kolei trans-syberyjskiej: „Kolej ta, uzupełniona w przyszłości przez kolej przecinającą stepy kirgizkie i przez przedłużenie kolei transkaspijskiej w kierunku Indyj, będzie głównem ramieniem olbrzymich obcęgów, które chwycą cesarstwo chińskie od północy, zachodu i południowego zachodu. Linia ta obronna *par excellence*, bo biegnąca wzdłuż granicy chińskiej, pozwoli w swoim czasie pchnąć w luki, jakie ta granica przedstawia, armie rosyjskie jednę po drugiej, w miarę, jak je Rosya zmobilizować zdoła. Koleje zaś kirgizka i transkaspijska odegrają tę samą rolę wobec Mongolii.“

Jaką doniosłość będzie mieć ta kolej dla przemysłu i handlu sybirskiego, to łatwo zrozumieć, jeśli się uwzględni ogromne bogactwa, kryjące się w tym kraju — bogactwa w pierwszej linii kopalne, jeśli się przywiedzie na pamięć, że każde, najdrobniejsze nawet ułatwienie komunikacyi w Syberyi (np. komunikacyi wodnej, odkrytej prawie przez Nordenskiölda), odbija się zaraz bardzo silnie i bardzo dodatnio na wywozie sybirskim. A czy wówczas, kiedy torem nowej kolei i nowa atmosfera, nowe prądy otworzą sobie drogę do tego kraju, kiedy tak potężnie zbliży się on do Europy, czy możliwem będzie nadal zamieniać go na jednę wielką kategoryę rosyjską? To bardzo wątpliwe. Z tych wszystkich powodów nowemu przedsięwzięciu Rosyi towarzyszyć będzie wyjątkowo sympatya Europy.

Przegląd polityczny.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. W Izbie panów przedłożona przez ministra Gautscha reforma studyów prawniczych wywołała szeroką dyskusyę, w której brali udział pp. Randa, Belcredi, minister Gautsch, Chorinsky i referent Stremayr. Na tem zakończono dyskusyę ogólną, a dalsze obrady odroczono do poniedziałku. W Izbie deputowanych obradowano nad kilku wnioskami, wyszłemi z inicyatywy posłów, a między innemi nad wnioskiem dep. Kindermanna względem obniżenia cła na kawę i naftę, który przekazano komisyi cłowej, oraz rozpoczęto rozprawy nad wnioskiem dep. Kaisera, dotyczącym uregulowania poruczonego zakresu działania gmin. Wnioskodawca domaga się, aby ten zakres był jasno zaznaczony i aby gminy nie były przeciążane przez władze polityczne. Co do ściągania podatków przez gminy, powinna być zawieraną z państwem umowa, według której gmina winna być odszkodowaną za swe trudy. Dalsza dyskusya nad tym przedmiotem odbędzie się w poniedziałek

Przytoczone przez nas wczoraj oświadczenia hr. Taaffego w komisyi budżetowej co do dalszego autonomistycznego rozwoju konstytucyi i co do wewnętrznego języka urzędowego, są głównym przedmiotem dyskusyi publicystycznej. Liberalne organa są z oświadczeń tych przeważnie zadowolone, a niektóre z nich upatrują w wywodach hr. Taaffego zbliżenie się do stanowiska lewicy. Z organów czeskich zauważa *Hlas Naroda*, iż hr. Taaffe tak stanowczej i ostrej odpowiedzi nie byłby dał staroczeskim posłom. Jeżeli w swoim czasie powołanie się na podręcznik Kaserera było ubliżającem, to jednak odpowiedź wówczas była tylko wymijającą, nie zaś stanowczo odmowną. Niestety — dodaje ten dziennik — słowa hr. Taaffego stanowią nietylko odparcie młodoczeskiej polityki, lecz treść ich zwraca się przeciw najważniejszym interesom całego narodu czeskiego. — *Hlas Naroda* zrzuca za to odpowiedzialność na młodoczeskich posłów i na ich nieszczęśliwą politykę.

Według doniesienia z Berlina do *Schlesische Ztg*, utrzymują w tamtejszych dyplomatycznych kołach, że w tych dniach Włochy podpisały przedłużenie potrójnego przymierza. Podobno w ostatnich czasach sprawa ta przedstawiała ogromnie wielkie trudności, i jedynie dzięki konsekwencyi i zręczności niemieckiej i austro-węgierskiej dyplomacyi oraz stałości markiza Rudiniego i obu ambasadorów włoskich w Berlinie i w Wiedniu, rzecz dała się pomyślnie przeprowadzić. Podobne informacye z Berlina odbiera *Dresdener Journal*.

Na środowem posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych wywiązała się nadzwyczaj ważna i ciekawa dyskusya w sprawie ceł zbożowych. Z oświadczeń, jakie w tym przedmiocie złożył minister Bötticher, wywnioskowano w Berlinie, że rząd pruski jest skłonny do zaprojektowania Radzie Związkowej, żeby zwołała parlament niemiecki na nadzwyczajną sesyę, w celu tymczasowego zasuspendowania ceł zbożowych. *National Ztg* potwierdza te przypuszczenia, dodając, że przemijające zasuspendowanie trwać będzie aż do 1 lutego 1892 r., w którym-to dniu wchodzi w życie traktat handlowy austryacko-niemiecki.

Książę Bismarck wyjeżdża w tych dniach z Friedrichsruh do Kissingen; w każdym razie jednak nie ulega już wątpliwości, że przybyłby do Berlina, gdyby zwołano nadzwyczajną sesyę parlamentu w sprawie zniżenia ceł zbożowych.

W sprawie ordynacyi dla gmin wiejskich miało przyjść do kompromisu między pruską Izbą panów a Izbą deputowanych; obradowano nad tem we czwartek i postanowiono zmiany, jakie w projekcie poczyniła Izba wyższa częścią usunąć, częścią ich znaczenie osłabić.

Berliner Actionär, uchodzący dotychczas za organ ministra komunikacyi Maybacha, donosi, że Maybach odpowiednio do swoich i do cesarskich życzeń, bronić będzie jeszcze budżetu kolejowego wobec sejmu. Z powodu choroby gardła, która połączona z wielkiem znużeniem stanowi przyczynę jego ustąpienia, bardzo mało będzie mógł Maybach przemawiać. Mandat sejmowy zatrzyma on i nadal. Następcy jego jeszcze nie mianowano; wszystkie odnośne doniesienia są jedynie domysłami. W każdym razie wykluczona jest ewentualność nominacyi jakiegoś jenerała, wbrew pogłoskom o powołaniu jen. Goltza, byłego szefa pułku kolejowego.

Car rosyjski wydał już podobno wyrok w sprawie granicy między Gujaną francuską a holenderską. Bliższe szczegóły dotychczas nie znane.

Były radykalny deputowany Izby belgijskiej z Mont, Leon Défuisseaux, którego brat Alfred, zasądzony w Belgii za agitacye socyalistyczne, przebywa obecnie w Paryżu, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za to, że w dzienniku socyalistycznym *Le Droit du Peuple* ogłosił artykuł, stanowiący zamach na wolność prasy. Manuskrypt skonfiskowano; oczekiwać można sensacyjnego procesu. Sędzia śledczy po wybadaniu obwinionego, pozostawił go na wolnej stopie.

Prokuratorya państwa w Belgradzie wezwała wskutek polecenia ministra sprawiedliwości sąd karny do wdrożenia śledztwa, przeciwko wszystkim podżegaczom i uczestnikom rozruchów podczas wydalania królowej Natalii. Sprawę powierzono sędziemu Stejskalowi.

Videlo, dziennik Garaszanina, podając opis zajść z dnia 17 b. m. ogłosił, że żona ambasadora rosyjskiego, p. Persiani, publicznie wyraziła swoje zadowolenie, z usunięcia królowej-matki z granic Serbii. Obecnie p. Persiani ogłasza w dzienniku urzędowym *Odjeku* komunikat, nazywający doniesienie *Videla* „kłamliwym wymysłem.“ Wyrażenie jest stanowczo za ostre i może się niepodobać rządowi serbskiemu, zwłaszcza, że cały komunikat wygląda pośrednio, jako nie bardzo przychylna wobec postępowania rządu manifestacya.

Minister Gjorgjewicz, jak twierdzi *Videlo*, był w Swilajnacu, gdzie konferował z Katiczem w sprawie zwołanego na niedzielę wiecu stronnictwa; przedmiotem dyskusyi na wiecu ma być sprawa konfederacyi bałkańskiej.

Komendant dywizyi jen. Bogiczewicz ogłasza w tym samym numerze *Videla* urzędowe sprostowanie, w którem, jako były komendant twierdzy belgradzkiej, zrzuca z siebie odpowiedzialność za śmierć Heleny Kniczanin i składa ją na ówczesne postępowe ministeryum; organa tego ministeryum bowiem miały uwięzioną pod wyłączną swoją opieką.

Sprawa krwawego angielsko-portugalskiego starcia w Afryce południowej dotychczas przedstawia się jeszcze dosyć niejasno. O ile wiadomo, dwie były potyczki między Portugalczykami a ludźmi z brytyjskiego Towarzystwa połud.-afrykańskiego. Pierwsza zaszła między oddziałem portugalskim, który zajął opróżnione na rozkaz Salisburego Massikesse, a strażą policyjną Chartered Company, która okkupowała miejscowość Mutassa, odległą o kilka mil od Massikesse, położoną rzekomo już na terytoryum angielskiem. Anglicy pierwsi mieli zaczepić znacznie silniejszych od siebie liczbą Portugalczyków, między którymi znajdowało się 500 Kafrów. — *Times* wyraża zdanie, że lord Salisbury całą sprawę tego zajścia winien zostawić do załatwienia między sobą rządowi portugalskiemu i Towarzystwu; rokowania portugalsko-angielskie nie powinny w niczem na tem ucierpieć. — Drugie starcie miało miejsce nad rzeką Pungwe między ekspedycyą poszukiwaczy złota, zostającą pod dowództwem majora Johnstona, reprezentanta Chartered Company, a gromadą Portugalczyków. Jest przypuszczenie, że brał udział w tej walce korpus lizbońskich studentów, który niedawno wśród ogólnego entuzyazmu odpłynął ze stolicy Portugalii do Zambezi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 29 maja 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odpowiedział prezydent na interpelacyę, wniesioną w sprawie kontroli ekonomatu, mianowicie, że ekonomat co roku

WYSTĘPY
Heleny Modrzejewskiej.

III.

Jeszcze *Makbet*. Krakowskie przedstawienie.

Podnosi się zasłona. Siedzą trzy wiedźmy w dzikim skalnym wąwozie. „Szpetność upiększa — wołają one — piękność szpeci.“ Siedzą, szkaradne i okropne, a jednak, jak referentowi krakowskiego przedstawienia dodać trzeba, prawie nie śmieszne. Wobec braków w urządzeniu scenicznem, w sposobach oświetlenia, wobec trudności, z którą widz dzisiejszy w możliwość podobnych zjawisk uwierzy, jest już to samo zasługą. Gdyby były jeszcze mówiły uroczystsze ustępy *unisono* i nieco podnioślej, nie miałbym im prawie nic do zarzucenia. Nie mogę przytem nie zanotować rzadkiej w naszem teatralnem życiu okoliczności: sprawiono nową dekoracyę dla pierwszej sceny *Makbeta*.

Wychodzi on sam, razem z Bankiem. P. Antoniewski wywiązał się bardzo dobrze z roli tego ostatniego. Jestto artysta poważny i sumienny, a gdyby się zechciał pozbyć fatalnego błędu w dykcyi, mógłbym go nieraz chlubnie wspominać. Nie chce on o tem pamiętać, że akcent pada w polskim języku prawie wyłącznie na przedostatniej zgłosce, a nigdy na ostatniej, którą p. Antoniewski stale i niepomiernie wydłuża. Powstaje ztąd jakaś wymowa, którą nieraz w poznańskiem spotykamy, ale której na scenie niepodobna tolerować. W swojej „Sztuce czytania“ nakazuje Ernest Legouvé stosować się do sposobu wymawiania wyrazów na scenie francuskiego teatru w Paryżu; w Warszawie, zwłaszcza za życia Królikowskiego, stanowiła scena Rozmaitości wyrocznię. Pytam się, do czegobyśmy doszli, gdybyśmy sprzeczne objawy krakowskiego teatru wzięli za wzór i naukę wymowy?

P. Żelazowski, chociaż ubrany w jakąś zbyt świetną zbroję Lohengrina, wygląda wybornie i cała jego gra nie zadaje charakteryzacyi kłamu. Odtworzeniem postaci Makbeta zdobywa on sobie bardzo poważne stanowisko wśród polskich artystów i sądzę, że jeden p. Leszczyński mógłby na naszych scenach mieć przed nim pierwszeństwo. Przynosi on może do tej roli odrobinę zbytniego liryzmu i w pierwszych scenach trochę nadto miękkiego wahania; ale ma przytem tyle intuicyi, a potem tyle ognia i siły, w głosie i postawie takie niepospolite warunki, że możemy mu szczerze powinszować Makbeta. Przyjdzie może czas, kiedy dyrekcya nasza zrozumie, że wielkie sztuki nietylko przyciągają publiczność, ale dają i artystom pole do rozwinięcia i okazania talentu. Że między scenicznymi pedagogami niemasz większego nad Szekspira, bo uczy on i subtelności i prawdy zarazem. Nareszcie, że takim artystom jak p. Żelazowski, należą się wielkie i pierwszorzędne role. Dwie zwłaszcza jego sceny muszę podnieść: scenę pustego patosu, sztucznego żalu po rozgłoszonej śmierci Duncan'a i scenę bankietową. Mówiono mi, że Ernesto Rossi, potężny, choć czasem przerafinowany, nieco po aktorsku pojmujący Szekspira artysta, nie wprowadza wcale strachu w tę ostatnią scenę, ale rzuca się gniewliwie i mężnie na zjawisko Banka. Nie mogę się na to pojęcie bohaterskie zgodzić. Podziwiam i elementarną siłę strachu, która u p. Żelazowskiego przejmuje Makbeta i to fizyczne znużenie po zniknięciu ducha i opróżnieniu sali. Doprawdy, ile razy widzę Szekspira na scenie, wolę krakowski brak tła od kokieteryi dekoratora, a zwłaszcza wolę naiwne i silne pojęcie od rafinowanego i przemądrzałego stanowiska. P. Żelazowskiemu nie brakło nigdy siły, a chociażbym się z nim mógł sprzeczać o pewne szczegóły, muszę w ogóle przyklasnąć jego kreacyi. Powinna mu ona być tem milszą, że w obecności talentu, nad który piękniejszych niema, zdobył on sobie zupełnie szczere uznanie, oklaski i wzbudził co więcej, wielki, rzeczywisty zapał.

Kiedy się za następnym razem podnosi zasłona, widzimy panią Modrzejewską na scenie. Fotografia przechowa kształt jej wspaniałego stroju, ale nie przekaże ani dziwnego w nim doboru kolorów, ani potężnego charakteru, który dopiero gest i wyraz twarzy nadają. Kostyum królewski z następnych aktów jest wspanialszy i bogatszy, ale to prosta błękitna szata, zarzucona na czerwoną tunikę, okazuje nam najlepiej Lady Makbet, kobietę niezwyczajnej miary, córkę zamierzchłych, nawpół legendarnych czasów. Pod wpływem jej namowy, w jej objęciach, musi nawet wahający się Makbet nabrać energii i siły. Nie wiem, czy posiada ona tę elementarną demoniczną grozę, z którą sobie zazwyczaj wyobrażamy Lady Makbet, a która — jakem to ostatnim razem wyłuszczał — nie zdaje się wchodzić u pani Modrzejewskiej w zakres psychologicznego pojęcia postaci; ale to pewna, że jest w niej życie i cała prawda kobiety, należącej do ludu (bo w tej epoce i królowie byli jeszcze chłopstwem). Prawdy mojej uwagi nikt nie oceni, kto nie widział z jakiem uniesieniem, woła wielka artystka po raz pierwszy wyraz „królem,“ i z jaką dziecinną niemal miłością do świecideł mówi o „kręgu złotym,“ który ma spocząć na głowie małżonka. Nie zrozumie tego ten zwłaszcza, kto nie słyszał w jej ustach ustępu:

Chciałbyś posiadać to, co sam uznajesz
Ozdobą życia i wśród takich pojęć,
Jak tchórz żyć pragniesz, albo jako kotów
W przysłowiu gminnem, u którego nie śmiem
Przeważa chciałbym.

W tekście angielskim jest podobno wyrażenie to silniejszem i bardziej samorodnem, ludowem, a zatem i charakterystyczniejszem. Ale kto widział u pani Modrzejewskiej istny ruch łakomej kotki i rękę wyciągniętą do chwytania, ten odczuł w całej pełni ludowy, naturalny, instynktowy pierwiastek. Ta kobieta jest do tego stopnia pierwotną na wpół dziką istotą, że naśladowanie ruchów zwierzęcia rozumie się u niej samo przez się Leży w tem nawet dziwna i głęboka prostota godząca się tak dobrze w naszem pojęciu z naturą nawpół legendarnej istoty. I miłość jej jest także silną i jakąś przedwiekową. Kiedy na zakończenie swych perswazyj rzuca się ona, namiętna i niemal czuła, w objęcia małżonka, wie się z góry, że najnędzniejszy zabijacz ludzi nie oprze się szałowi i woli takiej pięknej a bohatersko-potężnej kobiety. A to tem bardziej, że umie ona grać na jego uczuciu:

Nie lepsze dajesz mi wyobrażenie
I o miłości twojej...

Jest na to tylko jedna odpowiedź i tę znajduje Makbet:

Rodź ty mi samych synów!

Stosownie do pojęcia roli odmienia p. Modrzejewska w jednem miejscu tekst przekładu. Na zapytanie Makbeta „jeśli chybimy?“ odpowiada ona energicznem „to chybimy!“ Ujrzała ona tak wyraźnie całą scenę zamachu przed sobą, że naprężone nerwy, nieokiełznana chęć czynu, opanowały ją jeszcze silniej, niż samo pragnienie korony. Józef Paszkowski przełożył jej odpowiedź okrzykiem zdumienia, pytajnikiem „chybić!„ Tekst angielski pozwala podobno na dwojakie tłomaczenie:

If we schould fail —
We fail

Kiedy ją w II akcie widzimy na tym samym zamkowym podwórcu, uśmiecha się p. Modrzejewska, jakimś spokojnym i strasznym uśmiechem. Wraca od uczty, przy której piła. Musiała tam rozmawiać z Duncanem, jak przed godziną, kiedy go przyjmowała w progu swego zamku, korna, chytra, pełna zdradnych sztuk niewieścich. Teraz już pragnie wielkości i korony. Fantazya jej rośnie nieustannie i możliwość pierwszych chwil stała się dla niej prawdopodobieństwem. Słysząc wołanie puszczyka, wyciąga ona ręce ku Duncan'owi i mówi złowrogie: „dobranoc.“ Na krzyk przelękłego Makbeta, ogarnia ją straszna trwoga przed bezskutecznym czynem i jego karą

Zamach to nie zbrodnia
Gubi nas.

A kiedy spostrzega, że sztylety zostały w ręku męża, staje na chwilę wielka, posągowa. Idzie potem spokojna do komnaty zabitego, ale wraca ztamtąd jak waryatka. Odkąd go ujrzała zbroczonego krwią, wstają w niej jakieś dymy obłędu, jak pary pijaństwa. Z gestem szalonej kobiety wyciąga ona ręce skrwawione do męża. W ten sposób przygotowywuje się i zapowiada potologiczny stan ostatniej sceny. Lęka się teraz i ona, a na Makbetowy opis zabójstwa odpowiada ze strachem:

Nie zastanawiaj się nad tem tak pilnie.
. . . .
Nie trzeba sobie takich rzeczy w takiem
Świetle wystawiać; inaczejby przyszło
Oszaleć.

A jednak na odgłos kołatania, myśli naprzód o mężu, wyciąga go do komnaty i robi już fizycznie to, co moralnie odtąd czynić będzie ciągle: zasłania go. Jestto smutny widok, który się nietylko w rodzinach zabójców spotyka: widok dzielniejszej kobiety, myślącej całe życie o tem, aby sławę męża ocalić i nicość jego zakrywać przed ludźmi. Kiedy już rozgłoszono śmierć Duncana, ma p. Modrzejewska naprzód pyszny krzyk udanej zgrozy, a potem ulega jednak nieprzepartemu wrażeniu. Dopóki była podnieconą wydawali się jej „śpiący i umarli obrazkami“; odkąd nastąpiło przesilenie, a następuje ono bezzwłocznie po dopięciu celu, ogarnia ją obawa na samo opowiadanie o trupie. Dusi ją coś w gardle; chwieje się i omdlewa. W angielskim tekscie spotykamy wprawdzie nieraz wzmiankę, że lady Makbet udaje tylko omdlenie, ale jestto późniejszy dodatek wydawcy Szekspira, Rowe.[1])

W III akcie mamy już przed sobą zupełnie inną p. Modrzejewską. Stroje jej są tak wybornie dobrane, że z początku wydaje się silną i potężną kobietą; teraz, w tym złotogłowie jest drobniejszą, bledszą, bardziej niewieścią. Zaczyna się już jej cierpienie, jej los, niby los cienia, chodzącego wiernie i niemo za Makbetem. Czasami tylko ratuje ona go jeszcze resztkami kobiecej przebiegłości. W chwili, gdy uniósłszy się gniewem na Malkolma i Donalbeina, ma się zdradzić przed ludźmi, staje ona za nim i, ściskając za rękę, przywodzi do upamiętania. Cała subtelność pani Modrzejewskiej objawia się w tej chwili. Ale najwyższą w całej tragedyi wydaje mi się scena po zakończeniu bankietu i opróżnieniu sali. Gdy Makbet szamoce się jeszcze i wspomina widmo, ona opiera się o stół znużona, ledwie żywa. Opadły ją tak siły, jak ciężki płaszcz królewski z jej ramion teraz opada. Naraz, w samej tunice, staje się smuklejszą i wyższą, jakby odzyskiwała nagle coś z dawnej swojej młodości i dziewictwa. Ruchem niewysłowionego umęczenia zdejmuje z głowy koronę. I nieruchoma, przygnieciona ciężarem rozpaczy i strachu, patrzy błędnemi oczyma na króla-zabójcę osłupiałego z trwogi. Wśród milczenia, które zalega scenę, budzi się straszne, w niezaspokojeniu swojem tragiczne pragnienie swobodnego odetchnienia, spokojniejszego, zwyklejszego życia. Lady Makbet patrzy na męża z niemem w oczach zapytaniem: „i to dla takiego żywota poświęciliśmy wszystko?“ Bo próżna to rzecz, jestto głęboka poetka ta pani Modrzejewska i niemasz szlachetniejszego w moralności swojej pierwiastku, któregoby grą nie wysunęła naprzód.

Wyszła nareszcie w białym stroju, na krótką scenę somnambulizmu. Weszła z dziwnym, niebywałym ruchem, wysoka, biała, z ręką podniesioną do góry. Lampę trzyma krzywo, jak ktoś, co po omacku chwyta przedmioty, ktoś, który stąpa, nie widząc samego siebie. Chodzi, jakby zapewne chodziły posągi, uśpione od wieków w marmurze, gdyby je ktoś nagle spędził z piedestałów. Ciężki jest jej oddech, oddech człowieka, którego we śnie dręczy zmora; wspólniczka zbrodni rzęży, jak człowiek mordowany, a czasem woła tym przeraźliwym krzykiem, który wydają dzieci, kiedy je okropny sen trapi. Oczy ma otwarte, ale jak u ludzi śpiących, źrenice wzniesione do góry. I pośród grozy wzbudza jakąś litość.

Tym, co ją widzieli, brakło nieraz tchu, jak jej samej. W ciszy, która po zapuszczeniu zasłony długo jeszcze panowała w sali, mogła była pani Modrzejewska znaleść najwyraźniejszy dowód wrażenia, jakie sprawia sztuka jej szlachetna. — W pierwszej roli, granej po *Makbecie*, w *Wiele hałasu o nic*, mówi ona zdanie, z którem jej tak bardzo do twarzy: „gdym się rodziła, tańczyła właśnie jakaś gwiazdka na niebie“... Kiedym sobie wspomniał Maryę Stuart, Amelię Słowackiego i Lady Makbet, oto na dźwięk tych słów, pośród radości, którą budzi postać Beatricy, nie mogłem oprzeć się wzruszeniu. Bo wiedziałem, że niejedna gwiazdka wesołości, że nie ten jeden płomyk pląsa nad tą głową. Zdawało mi się, że staje nad nią błękitna gwiazda poezyi. Tak ja przynajmniej czułem, więc tak piszę.

K. G.

[1]) Por. ciekawe studyum o *Makbecie* w książce A. Köster'a *Schiller als Dramaturg*, Berlin 1891, zwłaszcza str. 34 i 295. Szyller przerabiał, jak wiadomo, *Makbeta*.

składa spis inwentarza i ten otrzymuje sekcya ekonomiczna do zbadania i skontrolowania. Za rok ubiegły taki inwentarz został już przedłożony, a może sekcya do jego zbadania wydeleguje interpelanta p. Brućnickiego.

Rada udzieliła żądanych urlopów: r. m. Pawlikowskiemu na 4 tygodnie, r. m. Słoneckiemu na 1 miesiąc.

Z porządku dziennego Rada miała przystąpić do rozpraw nad wnioskami sekcyj: prawniczej i szkolnej, w sprawie postawienia nowych budynków dla szkoły realnej i gimnazyum III. R. m. Dr Faustyn **Jakubowski** wniósł, aby nad tym przedmiotem toczyły się poufne rozprawy. Rada wniosek przyjęła, a Prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Po przeszło godzinnej naradzie otwarte zostało posiedzenie jawne, na którem przedłożył referent r. m. prof. Dr Kasparek **w sprawie budowy dwóch nowych gmachów dla szkół średnich** następujące wnioski:

Rada miasta uchwali:

W sprawie postawienia budynków na trzecie gimnazyum i wyższą szkołę realną w Krakowie przedstawić wys. rządowi następujące warunki kontraktu:

1) Gmina m. Krakowa gotową jest postawić własnym kosztem na gruntach zakupić się mających co do położenia i wielkości za odpowiadające uznanych, dwa budynki, jeden na trzecie gimnazyum, a drugi na wyższą szkołę realną wraz z wewnętrznem potrzebom szkolnym odpowiadającem urządzeniem, według planów przez wys. rząd udzielonych i kosztorysów przez organa rządowe w porozumieniu z Gminą miasta sporządzonych, jeżeli wys. rząd zobowiąże się wynająć te budynki na dłuższy czas, najmniej 20 lat.

2) Roczny czynsz w półrocznych ratach z góry płatny, wynosić ma $5^1/_4/_{100}$ od kapitału według zatwierdzonego kosztorysu potrzebnego na kupno gruntu, postawienie budynków i koszta wewnętrznego urządzenia. Gdyby rzeczywiste koszta budowy i urządzenia przekroczyły cenę kosztorysową, rząd od tej nadwyżki płacić będzie również rocznie $5^1/_4\%$.

3) Utrzymanie budynków w dobrym stanie w szczególności części do *sarta tecta* należących, czyszczenie kominów, rynien dachowych, ścieków, kanałów i wychodków, śmietnika, zrzucanie śniegu z dachu i wywóz tegoż z dziedzińca należy do gminy m. Krakowa, zaś wszystkie reparacye wewnętrzne, jakoto: utrzymanie w dobrym stanie drzwi, okien, pieców i podłóg, bielenie i malowanie ścian, kitowanie okien, wstawianie szyb, reparacye zamków, czyszczenie pieców i nareszcie reparacye wszelkich szkolnych urządzeń i sprzętów ponosi wysoki skarb.

4) Gmina m. Krakowa obowiązuje się postawione budynki w czasie umówionych lat najmu nikomu nie sprzedać i gotową jest w ciągu tych lat jeden lub obydwa budynki wys. rządowi sprzedać za cenę, jaka w czasie żądanej sprzedaży umówioną będzie.

5) Gmina miasta dozwala wys. rządowi kontrolę techniczną i rachunkową w czasie stawiania budynków.

6) Wszelkie rządowe podatki, tyczące się tych budynków, w szczególności podatki czynszowo-domowe z wszystkimi dodatkami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi, niemniej z dodatkami na potrzeby krajowe i indemnizacyjne ponosi wysoki rząd przez cały czas trwania najmu. Gdyby wysoki rząd opłaty podatków na siebie nie przyjął, czynsz roczny podnosi się po nad $5^1/_4\%$ w ustępie 2 wymieniony, o całą wysokość rocznych podatków rządowych razem z wszystkimi dodatkami rządowymi, krajowymi i indemnizacyjnymi.

7) Gmina miasta uwolni wys. rząd od płacenia gminnych dodatków do podatków rządowych i innych gminnych opłat.

8) Koszta kontraktu najmu, to jest stemple i opłaty skarbowe ponosi wys. rząd.

Wnioski te Rada jednomyślnie uchwaliła.

Następnie na wniosek, przedłożony przez r. m. Dra **Ichheisera** imieniem sekcyi prawniczej, uchwaliła Rada w miejsce ś. p. Dra Artura **Leo** zaprosić do pełnienia obowiązków radcy miejskiego do końca IX kadencyi p. Czesława **Kieszkowskiego**; na wniosek zaś tej samej sekcyi, przedłożony przez radcę Magistratu, p. **Szymkiewicza**, uchwaliła Rada udzielić Stow. ochrony sierot izraelickich prawo pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki 2.000 złr. przed prawami gminy m. Krakowa.

Wniosek o **udzielenie kredytu dodatkowego do tytułu niesienia pomocy tonącym** podczas kąpieli w Wiśle, przedłożył imieniem sekcyi V sekretarz p. Goliński, kredyt żądany wynosi kwotę 360 złr. Idzie o wynajęcie 4 łodzi, z których strażnicy mogliby nieść pomoc tonącym.

Wywiązała się obszerniejsza rozprawa, w której wszyscy zabierający głos wskazywali niedostateczność obecnej ochrony i konieczność obmyślenia lepszych środków ratunku na przyszłość. Zabierali głos r. m.: **Gwiazdomorski**, Dr **Kohn**, Dr **Paszkowski**, **Bruśnicki**, Dr **Styczeń**, **Kwiatkowski**, wiceprezydent **Friedlein**, Dr St. **Paszkowski**.

W głosowaniu Rada kredyt uchwaliła i na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków 30 maja.

— **Przyjazd Arcyksięcia Albrechta** do Krakowa zapowiedziany został na dzień 4 czerwca b. r. Arcyksiążę dokona inspekcyi garnizonu i odbędzie z nim ćwiczenie, poczem dnia 7 czerwca wyjedzie w dalszą podróż.

— **Pożegnanie**. Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się pożegnanie p. radcy dworu Haylinga, ustępującego po tyloletniej zaszczytnej służbie ze stanowiska naczelnika dyrekcyi skarbu, z gronem urzędników tej władzy. W biurze dyrekcyjnem zebrali się wszyscy urzędnicy i tu imieniem ich przemówił p. radca Krumłowski. Powołując się na swój 20-letni przeszło najlepszy stosunek służbowy z p. Haylingiem, sądził mowca, iż jest uprawniony do wyrażenia uczuć urzędników, którym danem było pracować przez lat szereg pod tak cennem kierownictwem. Mowca podniósł następnie, jakim wzorem niedoścignionym w urzędowaniu był p. Hayling, jego prawość, jego serdeczne uczucia dla wszystkich urzędników. Wskutek takich zalet naczelnika, wskutek takiej harmonii w urzędzie, dyrekcya powiatowa skarbu podniosła się moralnie i zasłużyła na szacunek. Podniósł jeszcze mowca uczynność wielką p. Haylingą dla tej publiczności, która styka się z władzami skarbowemi. W serdecznych wyrazach dziękował p. radca Hayling za te objawy szczerych koleżeńskich uczuć.

— **W kościele N. P. Maryi** odkryto, przy sposobności restauracyi przestrzeni między wieżami, rzeźbę na zworniku sklepienia, przedstawiającą głowę Chrystusa. Zabytek ten należy do XIV w. i zachował dotąd złocenie swoje.

— **Zjazd przemysłowców gazowych w Krakowie.** Podajemy w dalszym ciągu krótki przebieg obrad i czynności wiecu przemysłowców i inżynierów gazowych Austro-węgierskich.

Po przemówieniu prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, zaproszono honorowego prezesa Towarzystwa, dyrektora Nachtsheima z Berna do przewodniczenia obradom, a po szybkiem załatwieniu się z formalnościami i sprawozdaniami administracyjnemi przystąpiono do wyborów i jednomyślnie pozostawiono kierownictwo Towarzystwa na rok następny dotychczasowemu wydziałowi, pod przewodnictwem nadinspektora gazowego, p. **Bauera** z Wiednia. Przyszłoroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w Wiedniu.

Szereg wykładów i odczytów rozpoczął dyrektor **Dąbrowki**, przedstawiwszy zgromadzeniu wykonany przez siebie przyrząd do osuszania gazu, celem zapobieżenia zamarzania rur i palników, patentowany w Austryi i w Niemczech; komunikat ten przyjęty został z wielkiem zajęciem, jako rzecz nowa, rokująca powodzenie w praktyce, a w Krakowie już od lat paru w zastosowaniu będąca. Następnie dyrektor fabryki maszyn i gazometrów Berlińsko-Anhaltskiej, jednej z najsłynniejszych w Europie, p. **Blum** miał dłuższy wykład, w którym przedstawił zasady, jakiemi kierować się trzeba przy budowie i przebudowywaniu zakładów gazowych, oraz wymienił wszystkie najnowsze wynalazki, dążące do zmniejszenia kosztów produkcyi gazu. W dyskusyi wzięli udział pp. Nachtsheim, dyr. Voss, Bauer i inni. Wykład ten nagrodziło zgromadzenie hucznemi oklaskami, a przez powstanie podziękowało prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu i Drowi F. Jakubowskiemu za zaszczycenie zgromadzenia swoją obecnością.

Obiad składkowy odbył się o godzinie 2 w sali Towarzystwa muzycznego w obecności prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, r. m. Dra F. Jakubowskiego, oraz kilku pań przybyłych i miejscowych. Z mów przy tej sposobności wypowiedzianych odznaczały się przemówienia: prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, r. m. Dra Jakubowskiego, dyr. Nachtsheima, dyr. Niedziałkowskiego i dyrektora Vossa, który w pięknym zwrocie prosił gości, aby nietylko dobre zachowali wspomnienie o tym kawałku polskiej ziemi, który zwiedzić przybyli, ale żeby to życzliwe usposobienie starali się między swymi rodakami obudzić. Obiad urządzony przez znanego restauratora, p. Turlińskiego, wszystkich zadowolnił, a odbył się przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Po obiedzie udało się całe Towarzystwo powozami przez krakusów kierowanymi na kopiec Kościuszki, zkąd przy pięknej pogodzie przyglądano się wspaniałej panoramie miasta i okolic.

Z kopca udało się towarzystwo do gazowni odświętnie przybranej w chorągwie i poświęciło całą godzinę obejrzeniu zakładu, chwaląc przytem wzorowy porządek i racyonalne urządzenie takowego. Po podwieczorku danym w ogrodzie, rozdane zostały gościom małe upominki i pamiątki z Krakowa, złożone przeważnie z wyrobów krajowych i widoków fotograficznych. O godz. 9 wieczorem pojechali goście na wystawę sztuk pięknych, dzięki uprzejmości hr. Zygmunta Cieszkowskiego umyślnie oświetloną, gdzie zabawili do godz. 10. Ten pierwszy dzień pobytu w Krakowie zachwycił gości w całem słowa znaczeniu; wyrażali oni gorące podziękowania, a zarazem podziw, twierdząc, że nie wyobrażali sobie Krakowa tak pięknym i zajmującym.

Gdy to piszemy odbywa się drugie posiedzenie, na którem zajmujące wykłady o budowie gazometrów i przypadkach przytem zachodzących wypowiedzieli pp. Blum, Voss, oraz Kromschröder z Osnabrück. Po śniadaniu w lokalu Hawełki jedzie całe towarzystwo do Wieliczki dla zwiedzenia kopalń, a wieczorem nastąpi ogólne pożegnanie w parku krakowskim.

Mimo stosunkowo niewielkiej liczby (około 40) uczestników, których kilku dziś rano przybyło, można uważać, że zjazd pod każdym względem świetnie się udał i pozostanie uczestnikom jego w miłej pamięci.

— **Z teatru**. We wtorek wystąpi po raz pierwszy słynne Towarzystwo dramatyczne „Liliputów,“ które już u nas przed trzema laty z wielkiem powodzeniem występowało. Na pierwsze przedstawienie daną będzie z udziałem małych artystów wesoła sztuczka ze śpiewami i tańcami p. t.: *Nowy Mikado*, w której prócz utalentowanych karlików, wystąpi 30 osób z ich własnego Towarzystwa, z którem jeżdżą po całym świecie.

— **Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego** zawiadamia, że nad obchodem 25-letniego jubileuszu założenia Towarzystwa protektorat przyjął świetny Senat akademicki. Uroczystość ta odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. **w auli uniwersyteckiej**. Program całego obchodu podanym będzie w najbliższym czasie do wiadomości ogólnej; na razie tylko zapewnić możemy, że zarząd nieszczędzi trudu, aby rocznicę założenia instytucyi, mającej tak doniosłe znaczenie dla akademickiej młodzieży, godnie upamiętnić.

Zarząd uprasza panów, życzących sobie wziąć udział w tej uroczystości, o łaskawe podanie dokładnego adresu, pod którym zaproszenie i program wysłać należy. Wszelkich objaśnień udziela Zarząd Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell. *(Collegium novum)*.

— **Podziękowanie**. P. Janowi **Staszczykowi**, który od początku wprowadzenia zabaw w Parku mego imienia ćwiczeniami wojskowemi młodzieży kierował, jako też p. Antoniemu **Piotrowskiemu**, który Mu w pracy tej pomagał, składam niniejszem za Ich bardzo gorliwą a bezinteresowną działalność serdeczne moje podziękowanie obecnie, gdy obaj z powodu zmian w Parku zaszłych, nadal ćwiczeniami temi zajmować się przestają.

Kraków d. 30 maja 1891 r.

Prof. Dr Henryk Jordan.

— **Na wystawie fotograficznej Walerego Rzewuskiego** przy hotelu Drezdeńskim ukazały się nowe widoki Krakowa do stereoskopów. P. Lesław Rzewuski, właściciel tej firmy, przygotował już około 50 widoków Krakowa, przeważnie gmachów „Nowego Krakowa,“ zdejmując i dawne widoki z punktów zupełnie nowych. Niektóre z fotografij przedstawiają dekoracyę miasta w dniu 3 maja.

— **Ankieta**. W Wydziale krajowym odbędzie się dnia 6 czerwca pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Dra Hoszarda pełne posiedzenie ankiety w sprawie ułożenia i przedyskutowania kosztorysów i planów budowy krajowego zakładu położniczego we Lwowie. Delegatem tutejszego Wydziału lekarskiego do tej ankiety jest prof. Dr Mars.

— **Mianowania**. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Jarosława Łepkiego, auskultantem sądowym.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jaworzec, w powiecie liskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W gimnazyum stryjskiem** zaszedł niezwykły wypadek. Dyrektor tegoż gimnazyum Dr Karol Petelenz powziął podejrzenie, że abituryenci przy pomocy stróża, przygotowali sobie pomoc do piśmiennego egzaminu dojrzałości. Przesłuchany stróż wyjawił rzecz całą wskutek czego, jak donosi *Gazeta Narodowa*, dyrektor zagroził całej klasie, a przedewszystkiem zaś dwom uczniom, którzy byli bezpośrednio interesowani. Uczniowie ze swej strony zaprzeczyli wszystkiemu i kiedy dwaj ich koledzy mieli być wykluczeni, gremialnie odstąpili od matury piśmiennej. Przedstawienia dyrektora i delegata Rady szkolnej krajowej, który tam zjechał na śledztwo, nie zmieniło stanu rzeczy, — uczniowie upierają się przy swojem, że nie dopuścili się czynu im zarzuconego i matury zdawać nie będą. Rzecz cała oparła się o Radę szkolną krajową, a o jej postanowieniu otrzymują dzienniki lwowskie następujący telegram ze Stryja: Rozporządzeniem Rady szkolnej została ósma klasa tutejszego gimnazyum rozwiązana i zarządzono nowe wpisy w dniach 29 i 30 b. m., zaś 1 czerwca rozpoczyna się piśmienny egzamin dojrzałości.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Z powodu oberwania się chmur, został tor kolejowy między Horyńcem a Werchratą na linii jarosławsko-sokalskiej dnia 28 b. m. po południu tak uszkodzony, że na tej przestrzeni musiano ruch pociągów zupełnie wstrzymać. Od 29 b. m. aż do dalszego zarządzenia będą pociągi Nr 701 i 702 na kolei jarosławsko-sokalskiej kursowały z jednej strony tylko między Jarosławiem a Horyńcem, z drugiej zaś strony tylko między Rawą a Sokalem.

— **Towarzystwo Görresowe** odbędzie — jak donosi *Germania* — tegoroczne swoje walne zgromadzenie w Hildesheim w d. 6 i 7 sierpnia.

— **Romana Kochanowskiego** obraz „Chata Rybacka“ znany z tutejszej Wystawy sztuk pięknych, gdzie dłuższy czas się znajdował, zakupiono do rozlososowania na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie.

— **Dr Karol Wilhelm Nägeli**, jeden z najznakomitszych botaników bieżącego stulecia, zmarł w Monachium.

— **Nekrologia**. Joanna z Męckich **Niedzielska**, obywatelka miasta Krakowa i żona majstra kominiarskiego, przeżywszy lat 46, zmarła tu d. 29 bm.

— Teresa z Dzidowskich **Bażanowa**, ur. w r. 1805, zmarła dziś w Węgrzcach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano we wsi Węgrzce, do grobu familijnego w Raciborowicach.

— W Jarosławiu zmarł d. 27 b. m. Juliusz **Buschak**, adjunkt sądowy, tknięty podczas urzędowania udarem sercowym.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 b. m.: Pożegnalny gościnny występ Heleny **Modrzejewskiej**: *Makbet*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 2 czerwca: Pierwsze przedstawienie słynnego Towarzystwa dramatycznego **Liliputów** z własnym personalem, złożonym z 30 osób: Po raz pierwszy: *Nowy Mikado*, wielka fantastyczna komedya ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Breitenbacha, z muzyką Mauthnera.

We środę 3 czerwca: Drugie przedstawienie **Liliputów**.

We czwartek 4 czerwca: Trzecie przedstawienie **Liliputów**.

— Dnia 29 maja pochmurno; termometr od +13·2 doszedł do +21·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 30 maja stan jego był 740·8 mm., termometru +13·8 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 31 maja: św. Petronelli p. m.; w poniedziałek dnia 1 czerwca: św. Nikodema męcz.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Dziś o godzinie 12 w południe w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. Miejsce honorowe na estradzie zajął wiceprotektor Akademii JE. Dr Julian Dunajewski, mając po prawej ręce prezesa Akademii hr. Stanisława Tarnowskiego, a po lewej jeneralnego sekretarza Dra Stanisława Smolkę. Po obu stronach estrady zasiedli członkowie Akademii, a na ich czele JE. Dr Józef Majer. Przed estradą w pierwszym szeregu foteli zasiedli: JE. prezydent Zborowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, JE. Paweł Popiel, prezydenci sądu pp. Madejewski i Jasiński i delegat Namiestnika p. Kuczkowski. Salę zapełniła liczna publiczność, między którą było wiele pań.

Posiedzenie zagaił wiceprotektor Akademii JE. Dr **Dunajewski** następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie!

Zebraliście się Panowie, aby na dorocznem zgromadzeniu publicznem wysłuchać sprawozdania z czynności i ruchu Akademii naszej. Nie można wprawdzie do pracy naukowej tej skuteczności—przykładać miary krótkiego względnie ustępu czasu od ostatniego posiedzenia; w dziedzinie pracy naukowej nie można, jak w pracy gospodarskiej, na podstawie praw znanych obliczyć przestrzeni czasu między zasiewem a między plonem; innego rodzaju są tu właściwości, innego rodzaju przeszkody; często potrzeba gromadzenia materyałów, czynienia doświadczeń, których skutki nie są do przewidzenia, których owoce nawet chociaż dojrzeją, często dostają się w udziale pokoleniom następnym, jako rezultat pracy pokoleń poprzednich. Mimo tego nie wątpię, iż sprawozdanie Akademii wykaże, że nie przestała ani na chwilę pracować w dziedzinie nauk i umiejętności, bądź przygotowując materyały do przyszłych prac, bądź ogłaszając rzeczy już dokonane, słowem, że Akademia w dzisiejszem sprawozdaniu da dowód, iż umiała należycie spełniać szlachetny cel i zamiary dobroczynne Najjaśniejszego założyciela tej instytucyi i wywiązywać się z obowiązków moralnych wobec społeczeństwa.

Zaznaczyć można, że sposób ogłaszania prac i czynności Akademii coraz więcej przyczynia się do rozpowszechnienia jej za granicą; zaznaczyć przedewszystkiem, że ogłaszane w streszczeniu w językach obcych czynności Szanownych Panów wzbudziły zajęcie w rozlicznych kołach uczonych europejskich i temsamen oddziaływać muszą i na przyszłą działalność, a z drugiej strony świadczą i dają dowód, że nietylko na podstawie przeszłości naszej liczymy się do narodów pracujących około cywilizacyi zachodniej Europy, ale że i w teraźniejszości poczuwamy się do obowiązków wspólnych, a zatem słusznie żądamy równych z nimi praw.

W ostatnim roku zaszedł wypadek arcyważny w składzie, a zatem i w historyi Akademii. Ustąpił od jej steru, oddając go w inne ręce, mąż, który więcej niż pół wieku przewodniczył Towarzystwu naukowemu naprzód, później przez kilkanaście lat od początków Instytucyi był jej kierownikiem, stał u jej kolebki, przyszłość jej zapewnił swą troskliwością i opieką, pracowitością, która jest wzorem dla wszystkich następnych pokoleń. Ustąpił syt sławy z żalem wszystkich. Odznaczał się przymiotami, których długie wyliczanie byłoby dlatego zbyteczne, bo któż go w społeczeństwie polskiem nie zna, nie szanuje i nie miłuje. Poświęcając się zawodowi specyalnemu w naukach przyrodniczych, mimo tego równą troskliwością ogarniał wszystkie zawody pracy naukowej, a iście ojcowską opieką otaczał język ojczysty, który pojmował jako warunek nieodzowny naukowego wykształcenia.

Szanowni Panowie zniewoleni tem postanowieniem nieodwołalnem byłego prezesa, przystępując do nowego wyboru, pojęliście należycie wagę swego stanowiska, całą odpowiedzialność, która na was spada. I tu jak zwykle Akademia powodowana rzeczywistym interesem swoim i społecznym, wybrała na przewodnika męża, którego doświadczenie w sprawach Akademii, którego stanowisko naukowe od tylu lat jest powszechnie znanem i cenionem, męża, który w różnych sferach tego społeczeństwa świetny daje przykład starej prawdy, że chwały i zasługi przodków, jeżeli nie są utrzymywane i mnożone w dziedzinie publicznej pracą następców, są raczej wyrzutem niż ozdobą. Już to przed wiekiem przeszło, powiedział jeden z przodków dzisiejszego prezesa, że gdy się uważnie zastanowi czemby się ojczyźnie mógł najlepiej przysłużyć, żadna rzecz mu się tak wielką nie zdaje, jak sposobienie ziomków do nauki. Akademia oddając ster swych spraw w ręce dzisiejszego prezesa, spełniła życzenie przodka jego, dając mu możność prowadzenia tej rzeczy publicznej tak, aby sposobił ziomków do nauki i oświaty. Oddawszy tym sposobem hołd i cześć ustępującej zasłudze, a witając nowego prezesa, dopełniam obowiązku włożonego na mnie przez Dostojnego Protektora. Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak w jego imieniu powitać Szanownych Panów i ogłosić niniejszem posiedzenie za otwarte.

Na przemowę tę odpowiedział prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski temi słowy:

Słowa zachęty, któremi Wasza Ekscellencya raczyłeś otworzyć to dzisiejsze posiedzenie Akademii, a na które mam zaszczyt w jej imieniu odpowiedzieć wyrazem żywej wdzięczności, potrzebne jej są dziś, jak nie były jeszcze nigdy w całem paśmie jej życia.

Przebyła ona bowiem zmianę wielką i bolesną. Od założenia swego stała pod sterem jednego człowieka: tego, którego przed założeniem głos publiczny wskazywał jako jej najgodniejszego przewodnika, któremu Najj. Pan przy założeniu przewodnictwo to powierzył, któremu przez te wszystkie lata ona sama wolnym wyborem nad sobą je oddawała. Był w tem nietylko hołd oddany nauce, pracy, godności i wielostronnej zasłudze obywatelskiego życia; było uczucie i świadomość, że w gronie swojem Akademia nie znajdzie drugiego, któryby jej tak wyłącznie, tak jedynie był oddany z całego serca i ze wszystkich sił swoich. Że się w tem przekonaniu Akademia nie myliła, dowodzi jej z małych początków znamienity rozwój, pod tym kierunkiem dokonany.

Tego jej dziś zabrakło, a przez to nie może być inaczej tylko musimy wszyscy mieć to uczucie, że skończył się cały jeden okres w życiu Instytucyi, że stoimy przed jakąś przyszłością nową i niewiadomą.

Ztąd to wrażenie przykre pod którem schodzimy się w tym roku, wrażenie żalu za tem co było, niepewności tego co będzie. Przykrość zaś największa, najdotkliwsza dla tego, który dziś zajmuje to miejsce, na którem Akademia, miasto i społeczeństwo polskie całe przywykło widzieć, „siwiznę młodszą od niejednej młodości,“ a uwieńczoną pięknie koroną niejednej zasługi. Na tem miejscu każdy nowy — choćby tak do zbytku łaskawie sądzony — dziś źle wydawać się musi Chlubne to nader stanowisko, ale wymagające pewnego zwycięstwa nad sobą, pewnej ofiary z miłości własnej, kiedy oprócz przywiązanej do niego odpowiedzialności, spotkać się na niem trzeba ze wspomnieniem poprzednika po którym nastąpić można, ale którego godnie zastąpić tak trudno.

Jest wszakże jedna rzecz, która w tym frasunku dodaje otuchy, to wspólność, ciągłość, tożsamość ducha między założycielami Akademii i jej pierwszym, pierwszym z rzędu i pewno na zawsze pierwszym z wartości prezesem — a tymi, którzy w kolei czasu mają ich dzieło dalej prowadzić. To samo pojęcie zadań Akademii, jej w społeczeństwie polskiem przeznaczenia i obowiązku naszego względem niej i względem społeczeństwa, jakiemi tchnęli niegdyś, kiedy Akademii jeszcze nie było — Helcel, Lubomirski, Dietl — jakie tchnął w nią Majer i Szujski — te same są w nas i pod tym względem jesteśmy siebie pewni, za to odpowiadamy śmiało z góry, że ich wzniosłemu duchowi i ich prostej, dobrej drodze wierni będziemy, bo rzetelnie być chcemy.

W gorliwości, w roztropności, w zdolności działania mamy takich między sobą — nie o sobie to mówię — którym ufać możemy, że sprawom tej Instytucyi wystarczą i podołają. A jeżeli czas i przyjazne okoliczności pozwolą nam rozszerzyć zakres, a pogłębić uprawę naszych przedsięwzięć, to sił Akademii po temu, da Bóg, nie zabraknie. Nic na miejscu nie stoi i stać nie powinno; ludzie znikają, formy życia się zmieniają, nauki się podnoszą; jedno zmieniać się, ani ruszać nie powinno, to moralne i obywatelskie sumienie, które nad wszelką pracą na skrzydłach prawości unosi się, okiem honoru czuwać, a duchem publicznym ją ożywiać ma. Kiedy to sumienie jasne, proste, a szlachetne, kieruje wolą ludzi, a przenika całe ich jestestwo; kiedy z niem złączy się czynność rzetelna, nieustająca, wszechstronna, wtedy powstaje dobro nieocenione, postęp prawdziwy, ten, co na stałości zasad i czystości zamiaru i jasności rozumu oparty, śmiało idzie naprzód i zdobywa: skuteczny, bo roztropny; stateczny, bo pewien swego oparcia; nie zuchwały, bo świadomy swoich środków — ale śmiały, bo świadomy swego celu, swego prawa i swojej drogi. Skromny przytem, bo rzetelny, bo wiele mówić nie lubi — woli więcej robić, bo wielkich obietnic unika, stara się tylko dotrzymać więcej, niż obiecywał.

W tym duchu, w tem pojęciu naszego obowiązku, połączeni jesteśmy z naszymi poprzednikami. Mamże dodawać, że jak oni tchniemy wdzięcznością i czcią najszczerszą dla tego, któremu Akademia byt swój zawdzięcza, któremu kraj cały zawdzięcza swój stan dzisiejszy, któremu śmiało — rzec można bez przesady — zawdzięcza świetne, budujące przykłady cnót najtrudniejszych; względem Najj. Pana, względem Jego Dostojnego brata, a naszego najłaskawszego protektora, uczucia nasze są takie, jakiemi być powinny, to znaczy, że są najszczersze i najlepsze, jak tylko być mogą.

Mamy nadzieję, że taką mając przed sobą prostą i jasną drogę i takie przykłady, takie pojęcie swego obowiązku i taką wolę jego spełnienia, zdołamy w tej Akademii społeczeństwu przynieść pożytek, a może i ozdobę.

Następnie odczytał prezes Akademii hr. Stanisław **Tarnowski** sprawozdanie z czynności administracyjnych i naukowych Akademii w roku ubiegłym. Sprawozdanie to podamy w całości.

Sekretarz jeneralny Akademii prof. Dr **Smolka** wypowiedział następnie rzecz „o stanowisku mocarstw wobec konstytucyi 3-go maja“. Wykład ten był uczczeniem setnej rocznicy nadania konstytucyi i rzucił wyjaśnienie na tę pamiętną chwilę dziejową pod względem ówczesnej sytuacyi politycznej. Odczyt był wprawdzie tylko szkicem obszerniejszego, wyczerpującego studyum, bo publiczności na posiedzeniu uroczystem niepodobna było takiego studyum dawać. Mimo tej trudności, mimo koniecznej zwięzłości, słuchacze zapoznali się wybornie z całą zawiłą ówczesną tkaniną dyplomatyczną, poznali moment dziejowy wielkiej wagi i przekonali się, że gdyby nie śmierć jednego człowieka, kto wie, jaką byłaby dzisiejsza karta Europy i kto wie, czy Polska byłaby wymazaną z rzędu żywych organizmów państwowych.

Przejdźmy pokrótce treść odczytu. Zaczyna on się od ogólnej charakterystyki konstytucyi i zaznacza, że w historyi prawodawstwa niema drugiego aktu, tak znikomego, jak konstytucya 3-go maja; nie mogły jej zasady przejść w czyn. Ale z drugiej strony niema pewnie w historyi drugiego aktu, którego pamięć byłaby równie drogą całemu narodowi; konstytucya, pogrzebana w kolebce, przez wiek cały żyje i nie przestanie żyć w pamięci, w wyobraźni, w sercu i w sumieniu milionów. Żyje, bo jest i będzie nie pamiątką tylko, ale potężnem, niewygasłem źródłem najlepszych natchnień, najgorętszych pragnień, i więcej, dźwignią czynów, niezłomnej mocy dźwignią w ciężkiej, twardej pracy nad wewnętrznem odrodzeniem narodu.

Po tym krótkim wstępie przeszedł prelegent do nakreślenia politycznej ówczesnej sytuacyi, zaczynając od r. 1768 i pierwszego rozbioru, który był dziełem Fryderyka II, co dzisiaj jest już stwierdzonem i dowiedzionem. Rosya skłoniła się do rozbioru, bo Katarzyna sądziła, że za część przypadłą Prusom, te zawsze jej powolne będą. Fryderyk II wciągnął i Austryę w rozbiór i w jej udziale widział nieodzowny warunek powodzenia dzieła. Interes Austryi w utrzymaniu niepodległości Polski był tak widoczny, że rozbiór bez jej udziału nie dawał żadnych rękojmi trwałości rzeczy. Trzeba było zaborem Galicyi wykopać przepaść między Austryą i Polską, aky skutecznie sparaliżować wspólność interesów, które łączyły oba te państwa wobec Rosyi i Prus. Udała się gra Fryderyka: słabość Maryi Teresy i lekkomyślność Józefa II ułatwiły zadanie największemu wrogowi Austryi, jakiego zna historya.

Nowych nabytków w Polsce Prusy nie przestały pożądać — cała ich polityka, wszystkie usiłowania dążą do tego. Przeciwko temu dążeniu stanął system polityczny cesarza Leopolda II, który po zmarłym 20 lutego 1790 r. Józefie II na tron wstąpił. Młody monarcha zrozumiał niebezpieczeństwo terytoryalnego powiększenia Prus i dalszych rozbiorów Polski. Zręcznemi pociągnięciami na szachownicy nadał inny kierunek polityce monarchii Habsburskiej i doprowadził do tego Prusy, że zrezygnowały zupełnie z zaboru Gdańska i że zgodziły się na dziedziczność tronu polskiego w saskiej dynastyi według postanowień konstytucyi. Świetne to było zwycięstwo młodego monarchy, a jego dalszym ciągiem zasady przymierza, ułożone d. 18 czerwca w Medyolanie między Austryą a Prusami, w którem zastrzeżone było wyraźnie miejsce dla Rosyi, jak dla Anglii i innych państw, któreby przystąpiły do tego związku. Przyjęcie Rosyi do przymierza było rzeczą wielkiej doniosłości, jeśliby bowiem wszystkie trzy mocarstwa uznały konstytucyę 3 maja, nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo. Celem zaś głównym tego przymierza, jak je rozumiał Leopold, nie było nic innego, jak utrzymanie Polski i utwierdzenie saskiego domu na polskim tronie. Niebawem za wpływem Leopolda II dwory wiedeński i berliński upoważniły elektora do przyjęcia polskiej korony, przyrzekając stanąć w obronie konstytucyi. Wielki, polityczny rozum kierował temi krokami Leopolda, a nienaruszalność Polski była ze względu na Prusy dogmatem jego politycznego systemu.

Nietylko przeciw uszczupleniu Polski ze strony Prus działał Leopold II, nie chciał on dopuścić zarówno w interesie Austryi, jak Europy, do pochłonięcia Polski przez Rosyę. Przeciw temu jeden był środek: Polska nieuszczuplona, a niezależna, z konstytucyą, którąby byt jej ubezpieczała, którąby ją chroniła od rozbicia nawy w każdej elekcyi, Polska pod dziedzicznym królem z domu, związanego z Austryą. A między wszystkiemi domami Europy nie było drugiego, na któryby dwór wiedeński mógł tak pewnie liczyć, tak trwale, jak na dom saski. Polska w unii z Saksonią miała dla Austryi nieobliczoną wartość; samą siłą ciężkości swojego bytu strzegłaby trwale najżywotniejszych interesów Austryi do Prus i do Rosyi zarazem.

Dyplomacya austryacka krzątała się i w Petersburgu o wyjednanie uznania Konstytucyi 3 maja i tłomaczyła ją w sposób najprzychylniejszy dla obu mocarstw. Znany jest dokument, stwierdzający, że carowa Katarzyna, kierowana antagonizmem do dworu pruskiego, byleby wyprzeć skutecznie z Polski wpływ tego dworu, byleby zapobiedz rozszerzeniu pruskiej potęgi, skłaniała się z końcem maja nawet do uznania nowej konstytucyi, tem bardziej, że tego sobie życzył Leopold, a na zachowaniu przyjaźni z cesarzem zależało wiele Katarzynie; gotowa była zgodzić się na elektora saskiego, jako króla polskiego; nawet byłaby skłonną oddać Polsce Mołdawię, żeby Polaków sobie pozyskać.

Tak w ciągu kilku tygodni pod ogłoszeniu konstytucyi otwierały się Polsce widoki utwierdzenia nowej tejże konstytucyi pod panowaniem Saskie-

go domu i więcej jeszcze, widoki oparcia granic o Czarne morze, po utracie bałtyckiego wybrzeża.

W dwa miesiące później sytuacya się zmieniła: Katarzyna daje Potemkinowi rozkaz gotować Targowicę dla obalenia konstytucyi i nie jest przeciwną myśli drugiego rozbioru, gdyby ją podjął król pruski. Ta decyzya powstaje ztąd, ponieważ w końcu lipca Katarzyna już się spodziewa, że Leopold nie będzie mógł stać silnie w obronie konstytucyi 3 maja i sukcesyi domu Saskiego. Ucieczka Ludwika XVI i wypadki rewolucyi francuskiej zwracają bowiem uwagę jego na zachód. Leopold pragnie poprzestać tylko na akcyi dyplomatycznej w obronie Ludwika XVI i jego rodziny: oblewa ustawicznie zimną wodą emigrantów francuskich, którzy krzątają się około koalicyi przeciw Francyi. Katarzyna natomiast nie przestaje zachęcać emigrantów francuskich, nie zaniedbuje niczego, coby Leopolda i inne mocarstwa wplątało w wojnę koalicyjną, aby w ten sposób zdobyć sobie swobohę działania na wschodzie i — zgubić Polskę.

Wszystko, przyszłość Polski zależała od tego, kto przeważy: Leopold czy Katarzyna? Od tego wreszcie, jak się rozwiną dalej wypadki rewolucyi francuskiej. Tymczasem padł prawdziwy grom z jasnego nieba: dnia 28 lutego cesarz Leopold, zdrów jeszcze dnia poprzedniego, ciężko zaniemógł... Była to ospa. Cesarz umarł 1 marca w 45 roku życia.

Dwór wiedeński wykonał niezwłocznie polityczny testament zmarłego cesarza. Dnia 17 marca wezwano Prusy do wykonania umowy względem Polski w sprawie sukcesyi Saskiego domu i gwarancyi obydwu mocarstw dla konstytucyi 3 maja. Równocześnie otrzymał Fryderyk Wilhelm II propozycyę Katarzyny względem nowego rozbioru Polski. W miesiąc później Francya wypowiedziała Austryi wojnę. Odtąd drugi rozbiór stał się już kwestyą czasu.

Doniosły ten moment z naszych dziejów, wyświetlony tak jasno, plastycznie, wywołał głębokie przejęcie i zajęcie słuchaczy. Prelegent zakończył znakomity odczyt następującemi słowy: „Co byłoby się stało, gdyby cesarza Leopolda w tej chwili właśnie śmierć nie zabrała? Dla historyka jałowe to pytanie. On tylko stwierdzić winien, że Katarzyna do ostatniej chwili milczała; że, póki żył Leopold, nie ważyła się dać mu odpowiedzi odmownej; że w jej oczach upragniony zamach na Polskę był szaleństwem, jeśliby mu się cesarz Leopold opierał.“

Ogłoszenia nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii, dokonał sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka. Wydziały Akademii przedstawiły następujących kandydatów:

W Wydziale filologicznym na członków czynnych zagranicznych: 1) Aleksander Brückner w Berlinie; 2) Stojan Nowakowic, poseł w Konstantynopolu; na członka-korespondenta: 3) hr. Karol Lanckcroński.

W Wydziale historyczno-filozoficznym: na członków czynnych 1) Adolf Pawiński w Warszawie; 2) Franciszek Kasparek w Krakowie; 3) X. Stefan Pawlicki w Krakowie; na członka-korespondenta Henryk Lisicki.

W Wydziale matematyczno-przyrodniczym: na członka czynnego zagranicznego 1) prof. Mendelejew w Petersburgu; na członków czynnych krajowych: 1) B. Dybowski, profesor we Lwowie; 2) N. Cybulski, profesor w Krakowie; 3) E. Godlewski, profesor w Krakowie; na członków-korespondentów: 1) A. Wierzejski, profesor w Krakowie; 2) W. Gosiewski w Warszawie.

Wyboru członków według powyższych propozycyj dokona Akademia na posiedzeniu jesiennem.

Prof. Dr Smolka ogłosił dalej: 1) Akademia przyznała dwie nagrody Barczewskiego za najlepsze dzieła w dziedzinie historyi polskiej, wydane w r. 1890, p. Władysławowi Łozińskiemu za dzieło p. t.: *Lwów Starożytny*; — p. Antoniemu Małeckiemu za dzieło p. t.: *Studya heraldyczne.* Dzieło zaś p. Władysława Abrahama p. t.: *Organizacya Kościoła polskiego do połowy XII wieku*, przekazano do uwzględnienia w roku przyszłym.

2) Akademia przyznała nagrodę Barczewskiego za najlepsze dzieło malarskie p. Kazimierzowi Pochwalskiemu za portret Sienkiewicza z uwzględnieniem 2 innych portretów (pp.: Burzyńskiego i Jakubowskiego), w których uwydatniają się te same, co w portrecie Sienkiewicza, zalety.

3) Akademia przyznała nagrodę konkursową z fundacyi ś. p. X. Adama Jakubowskiego, w kwocie 600 rubli, za najlepszą pracę o suszeniu owoców i warzyw, autorowi rozprawy pod godłem: „Ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka.“ — Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem rozprawy nagrodzonej jest p. Bogumił Lubicz.

4) Akademia ogłasza konkurs z fundacyi imienia Józefa Majera na temat: *Flora kopalna Ziem polskich.* Nagroda 1000 złr. Termin nadsyłania prac konkursowych do 31 grudnia 1892 r.

5) Akademia ogłasza konkurs z fundacyi ś. p. X. biskupa A. S. Krasińskiego. Nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszcza się wszelkie prace naukowe, drukowane lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1892 r. Pomiędzy pracami równej wartości pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej.

6) Akademia ogłasza konkurs z fundacyi ś. p. Adama Jakubowskiego na temat: *Historya Koscioła powszechnego w życiorysach.* Nagroda 1650 złr.; może być rozdzielona na dwie po 1,100 i 550 złr. Termin do 31 grudnia 1892 r. Praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, t. j. powinna być opartą na samodzielnem, gruntownem zużytkowaniu naukowego materyału, a nadto winna być napisaną dostępnie, w ten sposób, żeby nietylko przez niższe i średnie warstwy mieszczaństwa, ale także i przez lud wiejski z korzyścią czytana być mogła. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie członków komitetu krak. Tow. rolniczego i delegatów Tow. roln. okręgowych.

Kraków 30 maja.

Po nabożeństwie w kościele św. Marka, rozpoczęły się dzisiaj o godz. 11 rano obrady Walnego Zgromadzenia członków komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, oraz delegatów Tow. rolniczych okręgowych, w sali Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Uczestnicy zebrali się licznie, a bratnie Towarzystwa wysłały swoich delegatów. I tak wydelegowani zostali przez Towarzystwo gosp. galicyjskie: pp. Stanisław hr. Stadnicki, Włodzimierz Gniewosz i Seweryn Henzel; przez Tow. leśne galicyjskie: pp. Karol Gretschel, Aleksander Nowicki; przez Tow. gosp. w Poznaniu Stanisław hr. Tarnowski; przez Zarząd główny Tow. Kółek roln. Dr Wilhelm Dadlez; przez Towarzystwo rolnicze w Cieszynie p. Ignacy Żółtowski; przez Tow. rolnicze w Wiedniu p. Ludwik Szumańczowski; przez Klub rolniczo-leśny Ludwik br. Wattman; przez Tow. rolniczo-leśne w Opawie p. Stanisław Homolacs; przez Tow. roln. w Zagrzebiu Henryk Lewiecki; przez Tow. roln.-leśne w Bernie Henryk Lewiecki.

Przybyli także licznie delegaci Towarzystw okręgowych; między nimi nietylko właściciele większych posiadłości, ale także duchowni i włościanie; między tymi dwaj z Rzeszowskiego Towarzystwa: Jan Kuźniar i Kasper Tura. W obradach uczestniczy także b. marszałek krajowy JE. hr. Jan Tarnowski.

Obrady zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Homolacs następującemi słowy:

Rok minął, jak z tego miejsca w imieniu walnego zebrania wyraziłem głęboki żal po przedwcześnie zgasłym prezesie naszym ś. p. Arturze Potockim.

Niestety i dzisiaj muszę wspomnieć o ś. p. Leonardzie Stawskim, mężu, który, jako szeregowiec, przez długi przeciąg lat, oddał niepomierne usługi krajowi i Towarzystwu naszemu swą wytrwałą a sumienną pracą jako wieloletni członek komitetu i kurator szkoły czernichowskiej.

Męża tych cichych cnót pożegnaliśmy przed kilku tygodniami, a idąc za przyjętym zwyczajem w życiu parlamentarnem, wzywam Was Szan. Panowie, żebyście przez powstanie wyrazili waszą cześć dla ś. p. kolegi naszego.

Nie będę szan. zgromadzenia nużył wyliczaniem spraw, któremi komitet przez czas ubiegłego roku się zajmował, gdyż to znajdziecie Panowie w drukowanem sprawozdaniu, a wiem z własnego doświadczenia, że rolnikom zawsze spieszno i że o tej porze każdy z panów pragnąłby jaknajprędzej powrócić do warsztatu swej pracy.

Nie mogę jednak pominąć pocieszających objawów, że nareszcie reprezentacya nasza krajowa w ubiegłej kadencyi zeszła cokolwiek z piedestału wysokiej polityki, a zwróciła baczniejsze oko na potrzeby rolnictwa naszego. Temu pomyślnemu zwrotowi zawdzięczamy powołanie komisyi gospodarstwa krajowego stale pracującej przy Wydziale krajowym.

Komisya ta, w skład której wchodzą przeważnie rolnicy, będzie miała za zadanie wszystkie sprawy, odnoszące się do potrzeb rolnictwa spokojnie zbadać i obrobić, przez co ułatwi zadanie Wydziału i Sejmu.

Towarzystwo nasze już w r. 1884 petycyą do Sejmu podniosło potrzebę uchwalenia ustawy krajowej celem podniesienia hodowli bydła. Niestety jednak w owym czasie przedstawienie nasze nie zostało pożądanym skutkiem uwieńczone.

W ostatniej atoli kadencyi poseł Rutowski podniósł ponownie potrzebę tejże ustawy, obecnie jest ona przedmiotem obrad komisyi gospodarczej krajowej, gdzie jako jedna z najważniejszych spraw będzie traktowaną.

Kraj nasz dla hodowli bydła ma niezaprzeczenie pomyślne warunki. Obfitość łąk i klimat zupełnie odpowiedni, a panowie hodowcy przyznać muszą, że częstokroć wyprodukowane bydło u nas w kraju przy racyonalnem żywieniu bywa piękniejsze i lepsze, niż pojedyncze osobniki sprowadzone z zagranicy z ogromnym kosztem.

O ile majątek kraju zyskałby przez racyonalną hodowlę, tego podnosić nie potrzebuję.

Dość spojrzeć na Holandyę, Szwajcaryę lub Anglię, ażeby zrozumieć, jakie znaczenie mogłaby zająć dobrze pojęta hodowla w kraju naszym. Komitet nasz oceniając doniosłość tego działu rolnictwa, przeprowadził studya, podzielił zachodnią część kraju na strefy: Górską, Podgórską i Nizinną — i pragnąłby tym sposobem w systematycznym porządku podnieść ogólnie hodowlę w tej części kraju.

Wniosek, jaki przed trzema laty został uchwalony przez walne zebranie za inicyatywą hr. Mycielskiego utworzenia działu rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, został jak panom wiadomo, w bieżącym roku wprowadzony w życie.

Warunki, w jakich się obecnie rolnictwo nasze znajduje, są niewątpliwie trudne, wymagają zatem fachowych wiadomości, chcąc tę ziemię należycie wyzyskać i utrzymać ją w rękach naszych dla przyszłych pokoleń.

W kraju, o którym przy każdej sposobności wyrażamy się, że jest nawskróś rolniczym, uczyli się dotychczas synowie nasi prawa, filozofii, słowem wszystkiego, tylko nie rolnictwa.

Wprowadzenie działu rolniczego przy uniwersytecie w Krakowie jest objawem lepszego zwrotu, i choć ten dział na razie nie jest jeszcze na tej wysokości, jakby sobie życzyć wypadało, to pocieszajmy się tą nadzieją, że o ile będziemy mieli tęższych gospodarzy w kraju, o tyle też dział rolniczy będzie się doskonalił.

Jak już wspomniałem, dostrzegamy w Sejmie zainteresowanie się sprawami rolnictwa naszego; spodziewać się przeto możemy, że ustawa w celu podniesienia hodowli będzie przez Sejm przyjęta; w ślad za tem reprezentacya krajowa przyznać będzie musiała odpowiednią subwencyę, poczem i ministeryum rolnictwa będzie zmuszone podnieść swoje dotychczasowe dotacye tak, ażeby się conajmniej zbliżyć do funduszu udzielonego przez kraj.

Jeżeli nas te nadzieje nie zawiodą, to w przyszłości działalność Towarzystwa naszego będzie skuteczniejszą i szerszą.

Dzisiejsze zatem walne zebranie ma ważne zadanie do spełnienia; wam bowiem, Szanowni Panowie, jest powierzony wybór prezesa, jego dwóch zastępców i trzech członków komitetu.

Dotychczas wyborami naszemi szczycić się możemy, gdyż mężów, których w ostatnich czasach powołaliśmy do objęcia naczelnego kierunku w Towarzystwie naszem, mężów tych obdarzył N. Pan swojem zaufaniem, powołując ich na najwyższe stanowisko w kraju.

Przewodniczący podał następnie do wiadomości zebranych list dotychczasowego prezesa ks. Sanguszki, brzmiący, jak następuje:

Prześwietny Komitecie!

Kończy się niebawem peryod, na który zaszczycony zostałem godnością Prezesa Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Wobec powołania mnie na urząd Marszałkowski, nie byłoby mi w następstwie możebnem sprawować obowiązków Prezesa Towarzystwa rolniczego, dlatego niniejszem dziękując gorąco za zaufanie, które przed laty złożyło w moje ręce zaszczytne przewodnictwo, proszę o przyjęcie do wiadomości, iż nadal ponownego wyboru przyjąćbym nie mógł. Z poważaniem

E. Sanguszko.

Karol hr. Scipio czyni wniosek, aby Zgromadzenie zmieniło porządek dzienny i przystąpiło do wyboru prezesa. Wniosek został przyjęty, a p. wiceprezes Struszkiewicz zabrał głos i zaproponował, by zgromadzeni wybrali prezesem Towarzystwa JE. hr. Jana Tarnowskiego, b. marszałka krajowego.

Zgromadzenie oklaskami przyjęło propozycyę i aczkolwiek hr. Jan Tarnowski upraszał o głosowanie kartkami, zaszczyciło go wśród oklasków jednomyślnym wyborem przez aklamacyę.

Nowo-wybrany przewodniczący, JE. hr. Jan Tarnowski zajął krzesło prezydialne i podziękował za zaszczytne zaufanie. Kiedy przed kilku dniami przybyli do niego wiceprezesi Towarzystwa i prosili o przyjęcie przewodnictwa, mowca wymawiał się i wahał przyjąć propozycyi, nie dlatego, by nie uważał jej za wielki zaszczyt, lub by zobojętniał dla spraw krajowych, ale okoliczności tak się złożyły, iż jest mniej wolny i swobodny, jakby się na pozór zdawało. Dlatego wahał się. Wobec nalegań wszakże, wobec jednomyślnego wyboru, ponawia wyraz najszczerszego i najgorętszego podziękowania za wybór. Z łaskawą pomocą komitetu i wiceprezesów starać się będzie, o ile czas pozwoli, z całą gorliwością Towarzystwu służyć. (Oklaski).

Przewodniczący zarządza wybór 2 wiceprezesów Towarzystwa. Na wniosek p. Lippomana, jednomyślnie przez aklamacyę wybrani zostali dotychczasowi wiceprezesi: p. Stanisław Homolacs i p. Władysław Struszkiewicz.

Następnie odbyły się wybory 4 członków komitetu. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. Żeleńskiego, Wojciechowskiego i Sandoza. W pierwszem głosowaniu na 46 głosujących uzyskali większość: 1) hr. Karol Scipio 44 głosy; 2) p. Alfons Lippoman 43 głosy; 3) Szczepan hr. Tarnowski 42 głosy. Na czwartego członka odbyło się ponowne głosowanie i w tem wybrany został prof. Emil Godlewski 33 głosami na 43 głosujących.

Następnie przystąpiło zgromadzenie do porządku dziennego obrad, których przebieg ogłosimy w następnym numerze. Tu dodajemy jeszcze, iż prezydyum zgromadzenia wysłało do Towarzystwa rolniczego w Cieszynie na ręce prezesa p. Cienciały następującą depeszę: „Zebranie ogólne dziękuje za pamięć i do dalszego postępu i pomyślności: śle serdeczne „Szczęść Boże.“

Po godzinie 2 odbył się wspólny obiad uczestników zgromadzenia w sali hotelu saskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30go maja. Cesarz odbył inspekcyę wiedeńskiej artylleryi wobec Arcyksiążąt Karola Ludwika i Wilhelma oraz zagranicznych *attachés* wojskowych i odkomenderowanych pruskich i bawarskich oficerów. Podczas pochodu dział jeden kanonier dostał się pod koła armaty, która przejechała mu nogę poniżej kolana. Cesarz dopytywał się o stan zdrowia nieszczęśliwego.

Wiedeń 30 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zachorował na odrę; ostatni biuletyn brzmi: Objawy gorączkowe i kaszel nieznaczne, chory w nocy spał z przerwami, stan ogólny zadowalniający. W ciągu przedpołudnia Cesarz i Arcyksiążęta dowiadywali się o stanie choroby. Wczoraj i dzisiaj nadeszły liczne telegraficzne zapytania od panujących, między innemi od cara.

Wiedeń 30go maja. Na uroczystem rocznem posiedzeniu Akademii Umiejętności był obecny Arcyksiążę Karol Ludwik oraz kilku ministrów i dyplomatów. Arcyks. Rainer otworzył posiedzenie krótką przemową, w której zauważył, że badania naukowe dążą do idealnej prawdy, nie dając się zbić z drogi jakimkolwiek względom pobocznym. Zdobycze tych badań przyczyniają się do zwiększenia dobra ludzkości.

Wiedeń 30 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Komisyi budżetowej Izby deputowanych oświadczył hr. Taaffe na zapytanie dep. Herolda, że dochodzenia w sprawie szkód zrządzonych w Czechach przez powodzie, nie są jeszcze ukończone. Rząd zwraca baczną uwagę na sprawę odbudowania praskiego mostu Karola jako ważnego środka komunikacyjnego i pomnika historycznego. Rząd zamierza przedsięwziąć akcyę ratunkową i postara się o fundusze na ten cel w budżecie na lata 1892 i 1893.

W sprawie petycyi woźnych o podwyższenie płacy oświadcza prezydent ministrów, że sprawa zostanie o ile możności uwzględnioną; wielka jednak liczba petentów i wysokość sumy na ten cel potrzebnej dozwalają tylko na stopniową poprawę ich doli. Rząd z pewnością będzie się starał wedle sił finansowych o polepszenie materyalnego położenia także urzędników niższej rangi.

W rozprawach nad tytułem „Bezpieczeństwo publiczne“ oświadcza prezydent ministrów, że jest obowiązkiem policyi wystąpić wcześnie z ustawowemi środkami bezpieczeństwa wobec pochodów i zgromadzeń, które wzniecają obawę naruszenia porządku publicznego. Także ustawa o stowarzyszeniach musi być wykonywana ściśle i jednolicie, jakkolwiek bez samowoli. Pojawiającym się nadużyciom można zapobiedz w drodze rekursów. W każdym razie łatwiej u zielonego stolika rozprawiać o takcie policyi, jak stanąć naprzeciw rozdrażnionego tłumu. Zadanie komisarza policyi w takich chwilach z pewnością nie jest łatwe. Przytoczone w ciągu dyskusyi poszczególne wypadki będą zbadane z całą ścisłością. Rząd stara się podnieść znaczenie i powagę policyi za pomocą zasilania jej prawniczo wykształconemi żywiołami. Ci, którzy apelują do policyi o opiekę, niestety nie uważają za potrzebne głośno jej chwalić; tem częściej za to słyszy się nagany ze strony tych, dla których policya musi się stać nieprzyjemną. Stanowisko rządu w sprawie stanu wyjątkowego w Wiedniu wyłuszczy prezydent ministrów w specyalnych komisyach.

Prezydent policyi, Kraus, usprawiedliwiał szczegółowo aresztowanie 60 czeladników tokarskich w dniu 25 grudnia 1890 r. i wyjaśniał sprawę rozwiązania zgromadzeń, ograniczonych do zaproszonych osób. W tej ostatniej sprawie wyrok najwyższego trybunału potwierdził słuszność zapatrywania policyi, i dał na razie stałą podstawę dla policyjnej praktyki wobec organizacyi robotników.

Na prośbę Plenera cofnął Kaizl rezolucyę w sprawie stanu wyjątkowego w Wiedniu, oświadczając, że wniesie ją w specyalnej komisyi, wybranej na wniosek Pernerstorfera. Na tem zakończono posiedzenie.

Wiedeń 30 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał radcy krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, Piotrowi Łuczkiewiczowi tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Wiedeń 30 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej cesarza Ferdynanda przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu, uchwaliło superdywidendę w wysokości 79 złr. 75 ct. na akcyę, dalej dotacyę dla kasy brackiej w kwocie 25.000 złr. oraz przeniesienie reszty 810.796 złr. na rok następny. Kupon płatny d. 1 lipca ma być wykupiony za 106 złr. na całą akcyę.

Praga 30 maja. W obecności Arcyksięcia Albrechta i jeneralicyi odbyło się w szkole kadeckiej uroczyste odsłonięcie pomnika Cesarza, przyczem przemówił w gorących słowach komendant szkoły.

Zagrzeb 30 maja. W sejmie toczyły się rozprawy w sprawie dodatku indemnizacyjnego. W toku dyskusyi oświadczył Ban, że rząd przedłoży projekt konwersyi funduszu indemnizacyjnego i użycia ewentualnej nadwyżki.

Berlin 30 maja. Powóz, którym para cesarska jechała do opery, uderzył o przejeżdżający omnibus. Cesarz i cesarzowa nie doznali żadnego szwanku i pojechali dalej.

Londyn 30 maja. Oddział portugalski zaczepił Anglików pod Chua, na zachód od Massikesse, i cofnął się po dwugodzinnej walce. Anglicy nie ponieśli strat żadnych. Komendant portugalski ogłosił w Massikesse stan oblężenia i rozporządził, że z wyjątkiem rodowitych Portugalczyków wszyscy powinni kraj opuścić.

Londyn 30 maja. *Standard* donosi z Moskwy: Na trzy dni przed terminem, w którym pierwotnie car miał przyjechać do Moskwy dla zwiedzenia wystawy francuskiej, nadeszły do tamtejszego urzędu cłowego cztery wielkie paki, zawierające wedle deklaracyi maszyny, a w rzeczywistości wypełnione dynamitem. Krążą pogłoski, że również pod mieszkaniem urzędowem ks. Dołgorukowa, tudzież pod trasą kolejową koło Tweru znaleziono miny.

Moskwa 30 maja. Car i carowa wraz z piętnastoletnią córką Wielką Księżniczką Xenią przybyli tutaj wczoraj wieczorem. Przez całą drogę od dworca kolei do Kremlu licznie zebrane tłumy entuzyastycznie witały parę cesarską. Miasto przyzdobione jest świątecznie.

Rzym 30 maja. Urzędowo zaprzeczają kategorycznie wiadomości podanej przez *Fanfullę*, jakoby Ras Alula uwięził kilku członków królewskiej włoskiej komisyi śledczej. W Izbie oświadczył Rudini, że komisya otrzymała instrukcyę, aby nie zgodzić się na spotkanie z Ras Alulą.

Konstantynopol 30 maja. Podczas audyencyi W. Ks. Jerzego u Sułtana obecni byli Nelidow i Said basza. Sułtan wręczył W. Księciu oznaki orderu Osmanie z brylantami. Następnie odbyło się śniadanie, na którem byli obecni W. Wezyr, minister spraw zagranicznych, dostojnicy dworscy, ambasador rosyjski Nelidow, świta W. Księcia. W. Książe odłożył swój wyjazd do południa dnia dzisiejszego.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 maja 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 60	Anglobanki	157 25
„ srebrna „	92 50	Uniony	237 —
„ 4% złota	111 10	Bankvereiny	113 60
„ 5% pap. nieop	102 45	Akcye Länderbank.	212 60
Akcye Ban. Aus.-W.	997 –	„ kol Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	300 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 —	„ „ czerniow.	240 50
Napoleony	9 34	„ „ połudn.	96 —
Dukaty	5 56	Elbethale	218 75
Marki	57 70	Nordbahny	2840
5% Renta węg. pap.	101 37	Staatsbahny	275 —
4% „ „ złota	105 —	Alpiny	90 —
Losy prem. węg.	136 75	Akcye tytoniowe	159 —
Losy tureckie	35 10	Ruble	140 12

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 30 maja.

Banknoty austr.	173 65	4% Listy likw. pol.	72 60
Krótki Wiedeń	173 25	Akc. kol. Kar. Lud.	94 50
Banknoty ros.	243 25	„ austr. kred.	162 50
5% Listy zast. pols.	75 20	Ultimo Ruble	244 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 maja.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	139 50	140 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	93 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 40
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	215 —	218 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	310 —	313 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 50
„ węgier. „	12 —	12 50
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 29 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4 2/10 % Renta papierowa	92 60	92 80
4 2/10 % „ srebrna	92 45	92 65
4% Renta złota	111 —	111 25
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 30	134 --
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 —	184 —
5% Renta węg. papierowa	101 50	101 70
4% „ „ złota	105 05	105 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 20	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 50	158 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 25	301 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 —	346 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	212 75	213 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	996 —	999 —
Unionbank . . . . . 200 „	237 50	238 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 25	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 75	114 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 75	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2837	2843
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	217 50	218 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 75	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	240 75	241 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 —	203 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	277 —	277 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	97 50	98 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 25	201 75
„ Nord-Ost. . . . 200 „	197 50	198 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 30	116 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 3
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 50
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 70
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 50	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost. . . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem 200 „ „	117 75	118 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	151 75
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 90	35 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	186 25	186 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 —	59 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 75	18 25
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 74	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 72
Rubel papierowy za 100 rubli	140 —	140 50

Lwów 29 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	310 —	313 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 29 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 65
„ „ „ „ V	— —	100 25
4% „ likwidacyjne	— —	97 80
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ III	— —	100 30
„ „ „ „ IV	— —	100 25

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima Wiednia.
·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza Bonarki	do Oświęcima Wiednia.
— rano	(poc. mięsz. Nr 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
·37 „	(poc. osobow Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima Wiednia.
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima Wiednia.
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
6·02 „	(poc. mięsz. Nr 2432) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	ze Stryja Chyrowa, N. Sącza
10·19 rano	(poc. mięszan Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza Płaszowa	z Wiednia Oświęcima Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia Oświęcima Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 122]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów

---

ROLNIK

praktycznie i teoretycznie wykształcony (szkołę Moymonską), który w Galicyi i Królestwie gospodarował, w średnim wieku energiczny, szuka posady od św. Jana b. r. na stół w Galicyi lub Królestwie — Zgłoszenia do **biura komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr 30. (1322 3-3

J. R. GONIAKOWSKI,

MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie,
przyjmuje wszelkie zamówienia na

Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,

wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-11 25)

Płaszcze i Żakiety
odrabiane bywają przez
zdolnych krawców męskich.

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje, jak w latach poprzednich, jako lekarz zakładowy (1245-4 8)
w Rabce.

Zarząd ogrodów w Olszy,

naprzeciw Cmentarza krakowskiego,

poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon **wielki wybór wysadków kwiatowych** jakoto: **bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki i t. p.,** oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, róże, jesiony, głogi, konifery.**

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanow. Publiczności; również poleca **wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych po cenach jaknajmożliwiej przystępnych.** (963 7-8)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das

gestörte Nerven- und Sexual-System

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (156-22-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Tannen- und Fichten-

Erzeugniss von einer grösseren Säge auf ein oder mehrere Jahre per Cassa zu kaufen gesucht oder auch

Sägewerk

zu pachten, eventuel mit Holz oder Wald zu kaufen gesucht. Ausführliche Zuschriften unter „**Holzkäufer 1000**" an die Annoncen-Expedition von **Heinrich Schalek, Wien, I., Wollzeile Nr. 11.** [1299 3-7]

Próbki wszędzie opłatnie.

Wszelkie oszukaństwo wykluczone.

Materye sukienne

na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tańsze niż wszędzie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Materye płócien. do prania i pikowe.

MORIZ SCHWARZ
Zwittau (nächst Brünn) Nähren.

Tysiące pozostałych resztek fabrycz. z których próbek niemożna wykroić, w bardzo trwałym gatunku, sprzedaje rzeczywiście bardzo tanio.

Za nieodpowiedni towar zwraca pieniądze opłat.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno. — Wszelkie gatunki sukna na mundury, dla stowarzyszeń, zakładów, klasztorów itd. Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych, turystów, na żądanie nieprzemakalne. (238-16 20

Rozsyłka za zaliczką lub gotówkę.

Dla pp. majstrów krawieckich najkompletniejsze zbiory probek.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1263 5-)
Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, także kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszel. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego	złr. 1·50
1 słoik pomady orzechowej	złr. 1·—
1 flakon olejku orzechowego	złr. 1·—

Składy w Krakowie mają: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz. (1202 8-20)

Tylko prawdziwe, jeżeli mają podpis Wielebnego Księdza Prob. Sebastyana Kneippa.

Pierwsza austr. mechaniczna
fabryka trykotów i towarów białych
L. Kapferer & Co.
w Wiedniu,
Hernals.
[1265-3-12]

Pfarrer Seb. Kneipp's Gesundheits Wäsche. Erste österr. mech. Tricot- u. Wäschewaaren-Fabrik L. Kapferer & Co. Wien-Hernals. Rein Leinen. Garantirt. Allein berechtigtes & gesetzlich geschütztes Fabricat. Seb. Kneipp

Proboszcza Seb. Kneippa bielizna zdrowotna

Seb. Kneipp

GŁÓWNY SKŁAD
w KRAKOWIE znajduje się u p. J. Ad. Rudolfa.

Jedynym naturalnym środkiem przeczyszczającym, przyjemnego smaku, jest **WODA MINERALNA**

FRANCISZKA JÓZEFA

przez lekarskie powagi uznana jako *pewna* i *trwale skutkująca.* [2493-4 6]

Wszędzie do nabycia. — Dyrekcya zdroju gorzkiego Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemi i kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postepowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu **własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-8)

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

(778-8-20)

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem, orzeźwiającem powietrzem,

z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w chorobach narządów oddychania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, nie drogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku, mléko, żętyca, kumys, kefir. **Zakład inhalacyjny, solankowy,** powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne, igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez **spadkobierców Dra Janochy. Zakład wodoleczniczy** przez Dra Kołączkowskiego w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowinowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, kąpiele rzeczne w Dunajcu i bliższym zakładu Ruskim Potoku. **Czytelnia** czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabawy, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania towarzyskie, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z starego Sącza i Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego przez stary Sącz w Szczawnicy i Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem Zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (1035 3-3)

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykłem czystem górskiem powietrzem. — Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w słabościach nerwowych, osłabieniach żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach ożywczych, gnilcu, krzywicy itd.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** na zamówienia, w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 złr. 50 cent., lub w półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 złr. loco stacya Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stacyę kolei odbioru, również woda znajduje się na składach wód mineralnych i aptekach. — Zakład posiada blisko 300 pokoi niedrogich, porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. — Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkim komfortem według zasad współczesnej balneo-techniki urządzone i w tychże kąpiele mineralne i gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza. — Kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim. — **Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września,** w czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jedną trzecią część. — Ordynować będą lekarze: *Dr. Kazimierz Zgórski* i *Dr. Włodzimierz Szczepański.* — Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia (1214-6-6)

Zarząd.

CARLSBAD.

Telefon 22 a. i b. **„Hotel Kroh"** Telefon 22 a. i b.

Hotel pierwszorzędny.
Elektryczne oświetlenie.

Róg Parkstrasse, w najpiękniejszej części zdrojowisk, naprzeciw parku miejsk. i w pobliżu wszystkich zdrojów i kąpieli położony Całkiem nowo z najwięk. komfortem i gustem odpowiednio do teraźniejszych wymagań urządzony, z wielką werandą ogrodową, z gustownemi salonami restauracyjnemi, czytelnią i kawiarnią. Dźwignia osobowa (Lift). Kąpiele i ekwipaże w domu. Pod osobistym kierunkiem właściciela [1146 2-3]

C. L. Kroh, długoletn. dzierżawcy restauracyi kurhauzu i parku miejskiego.

KWIZDY

WYŁ. UPRZYW.

płyn przywrotczy,
woda do mycia dla koni.

Od **30 lat** z **najlepszym skutkiem** używana w kilku **nadwornych masztalarniach** i w **większych stajniach** cywilnych i wojskowych, dla **wzmocnienia przed i po wielkich znojach, w wykręceniach, zwichnieniach, sztywności ścięgien** i t. p., czyni konie zdolnym do **znakomitych działalności w trenowaniu.**

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austryi-Węgier.

Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład.

Franciszek Jan Kwizda, [650-3-10]
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-177-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

J. ANDIELA
nowo wynaleziony **proszek zamorski**

zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1089-3-12)

Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup, W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Christofle & Cie. w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 5

c. i k. nadworni dostawcy. **(Heinrichshof).**

najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy

tak skromne, jak najozdobniejsze.

Szczegółowe przybory (612 7-28)

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety .	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn ...	„ 4·—
12 nożów na wety ..	„ 15·—	12 sztućców	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec wielki ...	„ 1·50

Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

Zapowiedź.

Zawiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że
1) kupiec bielizny i wełny **Abraham Pinkus Rozenzweig,** mieszkający obecnie w Bremie, syn kupca Jakóba Mojżesza Rozenzweiga i jego żony Perli z domu Habler, mieszkającej w Łodzi obok Zgierza;
2) i **Chaja Silberberg,** vel. **Apfelbaum,** bez zatrudnienia, mieszkająca w Bremie, córka zmarłej Rebeki Silberberg, bez żadnego zatrudnienia, w ostatnim czasie zamieszkała w Krakowie;

chcą zawrzeć ze sobą małżeństwo. W razie gdyby zachodziła jaka przeszkoda w zawarciu małżeństwa, uprasza się w przeciągu 14 dni zawiadomić podpisanego urzędnika stanu. To zawiadomienie zapowiedzi ma być obwieszczone w Bremie, Delmenhorst i Krakowie. (1340)

Brema, dnia 23 maja 1891 r.
Urzędnik stanu: *Löning Dr. jur.*

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*